CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6.
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwow, ul. Sokoła l. 4.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 8 kop. — 26 h. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 25 kop. — 88 h. Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 70 kop. — 2 K 30 h. Nekrologja za wiersz petitowy 20 kop. — 66 h. Drobne ogłoszenia po 2 kop. — 6 h za wyraz, najmniej 20 kop. — 66 h. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2211. Lwów, poniedziałek dnia 26. stycznia (8. lutego) 1915. Rok V.

Z WIDOWNI WOJENNEJ.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

Ze sztabu Zwierzchniego Naczelnego Wodza.
Urzędowo, 23 stycznia (5 lutego).

Bitwa nad Bzurą i Rawką w dniu 21 stycznia (3 lutego) odbywała się z niesłabnącą energią. Wojska nasze, przeszedłszy do ofenzywy, przeprawiły się przez Bzurę w pobliżu jej ujścia i opanowały część pozycji nieprzyjacielskich. Pod Dachowem wyparliśmy Niemców z przyczułek mostowych. Pod **Borzymowem, Huminem i Wolą Szydłowską** odbywają się w dalszym ciągu kolejne ataki — nasze i nieprzyjacielskie, popierane nieustannym ogniem działowym. Na pozostałym froncie lewego brzegu Wisły, na południe od kolei **Skierniewice—Warszawa** odbywa się tylko walka działowa.

Most, zbudowany przez nieprzyjaciela na Nidzie, w pobliżu wsi Żerniki, został wysadzony przez nas w powietrze.

Usiłowania przeciwnika przejścia do częściowej ofenzywy nad Nidą, w pobliżu Rembowa, oraz nad Dunajcem — przeciwko naszemu konarskiemu „tete de ponte" zostały sparaliżowane.

W **Karpatach**, na północny zachód od Użok, ofenzywa naszych wojsk trwa w dalszym ciągu. Wzięliśmy tu około 3000 jeńców. Na połudn.-wschód od Użsok wojska nasze powstrzymują parcie znacznych sił nieprzyjacielskich.

—::—

Ze sztabu Zwierzchniego Naczelnego Wodza.
Urzędownie, dnia 25 stycz. (7 lutego).

We Wschodnich Prusiech w dolinie Szeszuppy nasze wojska odparły atak nieprzyjaciela, który otrzymał posiłki.

Na prawym brzegu Wisły przychodziło do pomyślnych dla nas starć na szerokim froncie; tak koło wsi Nadróż kozacy napadli na nieprzyjacielski szwadron, wspomagany przez piechotę i pojmali 20 huzarów i tabor. Nasi huzarzy o godz. 3 nad ranem atakiem na bagnety wyparli Niemców ze wsi Podlesia i Hrondy Stare, zdobywając broń, amunicję i druty kolczaste.

Znaczniejszą potyczkę stoczono na drodze z Sierpca do Rypina; wykonaliśmy tam z powodzeniem atak nocny koło wsi Urszulewa.

Na lewym brzegu Wisły nad Bzurą i Rawką dnia 23 stycz. (5 lutego) ogień nie ustawał, ale nieprzyjaciel nie przedsiębrał operacji.

Koło wsi Kamiona przedsięwzięliśmy działania zaczepne i posunęliśmy się nieco naprzód pomimo zaciętego oporu nieprzyjaciela.

Nasza artylerja z powodzeniem ostrzeliwała większą kolumnę Niemców, która posuwała się od Ziemiar do Bolimowa, przyczem piechota rozproszyła się, a artylerję porzucił nieprzyjaciel na drodzę.

W Karpatach walki toczą się nadal na całym froncie. Nasze wojska przełamały opór przeciwnika na trzech obwarowanych stanowiskach koło **Mezö Laborcz** i podczas pościgu na przestrzeni kilku wiorst zdobyły dwa działa pięć karabinów maszynowych, pojmały dowódcę trzeciego pułku honwedów, 47 oficerów i 2516 żołnierzy.

Na północ od przełęczy Użok koło **Lutowisk** zmuszono nieprzyjaciela do odwrotu. Nasze wojska, opanowawszy nieprzyjacielskie okopy, zabrały tam trzy karabiny maszynowe i dużo jeńców.

Ataki nieprzyjaciela, który przeszedł przez przełęcze **Tucholkę i Beskid** dnia 23 stycznia (5 lutego) odparto; przy tem nieprzyjaciela który poniósł większą stratę, zmuszono do spiesznego cofnięcia się.

Na drogach **do Nadwórny i na Bukowinie** nasze wojska powstrzymując pochód zaczepny znacznych sił nieprzyjaciela na Turozno koło dostępnych górskich pozycyj stopniowo ściągane są w tył.

—::—

Piotrogród. (PAT.) 25 stycznia (7 lutego) Pomimo rozpoczętego ściągania naszych wojsk w Karpatach i na Bukowinie, toczące się tam walki mają przebieg dla nas pomyślny. Dnia 22 stycznia (4 lutego) pojmaliśmy około 1000 jeńców. Na tym froncie stwierdzono obecność kilku austrjackich dywizji, które biły się dotąd z Serbami.

Jeden z naszych korpusów, któremu przypadła w udziale akcja zaczepna ku Mezö Laborcz, od 13 (26) stycznia do 23 stycznia (5 lutego) zdobył 11 polowych i dwa górskie działa, dwa moździerze do rzucania torped, 22 karabinów maszynowych, aeroplan, wiele telefonów i broni, oraz pojmał w niewolę dwóch dowódców, przeszło 170 oficerów, z górą 10.000 żołnierzy. Wśród jeńców jest dużo Węgrów.

W walce pod Mezö Laborcz odznaczył się szczególnie praporszczyk Szyszkin, który z wysłanym na zwiady oddziałem piechoty zapuścił się daleko poza przednie linje nieprzyjacielskiej piechoty i zdobył dwa działa i mitrajlezę.

—::—

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH.

Sprawozdanie gaz. „Armiejskij Wiestnik" z d. 22 stycznia (4 lutego).

W Prusach Wschodnich 19 i 20 stycznia (1 i 2 lutego) toczyły się w dalszym ciągu walki o lasy w rejonie Lasdehnen. Na południe od Darkeim zdobyliśmy wieś Mioduniszki i umocniliśmy się na lewym brzegu rzeki Węgorapy. Na reszcze frontu toczyły się drobne potyczki oddziałów wywiadowczych.

W rejonie prawego brzegu dolnej Wisły, 19 stycznia (1 lutego) Niemcy ujawnili energiczną działalność, ale naszym śmiałym kontratakiem zostali odrzuceni. Pod Blinnem ich natarcie również zostało odparte, przyczem wzięliśmy do niewoli dowódcę batalionu, 3 oficerów i 100 szeregowców. Przeciwnik stracił wielu zabitych i rannych. Nasze straty — nieznaczne. Wieczorem, 19 stycznia (1 lutego) zajęliśmy w walce Skempe.

Na lewym brzegu Wisły w ciągu tych dni główne operacje rozwijały się w rejonie Borzymowa, Humina i Woli Szydłowskiej, gdzie Niemcy ujawnili energiczną działalność, ześrodkowując wielką ilość artylerji ciężkiej i polowej i wprowadzając do walki wielkie siły. Energiczne ataki rozpoczęte 19 stycznia (1 lutego) w ciągu tych dni trwały w dalszym ciągu ze szczególną zaciętością i uporczywością. Zwłaszcza uporczywą była walka pod Huminem: atak następował po ataku, niektóre okopy przechodziły z rąk do rąk, gdzieniegdzie dochodziło do walki na bagnety; zachowaliśmy jednak nasze pozycje, odpierając ataki.

Przeciwnik, ponosząc ogromne straty, nadal wykonywuje ataki, wprowadzając do walki nowe siły. Artylerja nasza wyrządziła nieprzyjacielowi straszliwe straty, rozpraszając ogniem jego zwarte masy. Wiele baterji niemieckich zmuszonych było do milczenia.

Na pozostałym froncie lewego brzegu Wisły pojedynki artyleryjskie najbardziej intensywne w okolicach Inowłodzia; w niektórych miejscach nieznaczne próby poszczególnych natarć.

W Galicji, w rejonie pomiędzy drogami z Dukli i z Munkacsa walki toczą się w dalszym ciągu. Dnia 19 stycznia (1 lutego) w kierunku Mözö Laborcz nasze sławne wojska wypierały bagnetami nieprzyjaciela, zdobywając przytem 7 dział, 5 kartaczownic i biorąc do niewoli 2 sztab-oficerów, 11 ober-oficerów i 707 szeregowców. W rejonie Baligrodu, w ciągu całego dnia, 20 stycznia (2 lutego), toczyły się uporczywe walki, wojska nasze jednak w dalszym ciągu posuwały się naprzód. W rejonie Rosławy przeciwnik ponownie przeszedł do ofenzywy, ale został odparty; wzięliśmy przytem do niewoli 11 oficerów i 240 szeregowców. Dzięki naszemu energicznemu natarciu w rejonie Lutowiska, uporczywie walczący przeciwnik został odparty na zachód, przyczem dokonywane przezeń próby ruchu zaczepnego połączone były z ogromnemi dla niego stratami. W kierunku Uzsoku, ścigając cofającego się przeciwnika, zbliżamy się do tej przełęczy. Dnia 20 stycznia (2 lutego) do godz. 6 wieczorem wzięliśmy tu do niewoli około tysiąca jeńców. Straty przeciwnika ogromne; na jednem tylko wzgórzu naliczono z górą 500 trupów.

Na drogach z Munkacsa i Huszlu walki rozwijają się w dalszym ciągu i są bardzo uporczywe. Przeciwnik wielkiemi siłami wykonywuje wściekłe ataki, ponosząc olbrzymie straty; ataki te odpieramy ogniem i bagnetami. W nocy na 19 stycznia (1 lutego) w walce na bagnety znieśliśmy batalion niemiecki. Walki toczą się nadal. W kierunku Marmarosz — pojedynek artyleryjski.

WYDALENIE CUDZOZIEMCÓW Z WARSZAWY.

Warszawa. (PAT). 25 stycznia (7 lutego). — Wszystkich żyjących w Warszawie poddanych państw walczących z Rosją wezwano do opuszczenia Warszawy i granic Rosii do dnia 1 (14) lutego.

Kto nie usłucha wezwania będzie wysłany do gubernii, wyznaczonych przez ministra spraw wewnętrznych.

Osoby słowiańskiego pochodzenia mogą wnosić podania o pozwolenie na pozostanie w mieście.

Do rozpatrywania tych podań ustanowił generał-gubernator osobną komisję pod przewodnictwem generał-majora Mielnikowa.

Wojna russko-austrjacko-niemiecka.

Warszawa. (PAT) 24/I (6/II). Z Najwyż. zezwolenia Naczelny Wódz nakazał na podstawie art. 12 prawideł o położeniu wojennem przyznać prawa ochotników osobom pierwszego powołania, które ukończyły kursa prywatnych polskich szkół.

—::—

„Russkij Inwalid“ sądzi, że walki na froncie Borzymówki-Humina-Woli Szydłowieckiej są tylko demonstracją, mającą na celu niesienie tym sposobem pomocy ofenzywie sił austro-niemieckich w Galicji.

Wojenny sprawozdawca „Now. Wr.“ jest natomiast zdania, że walki obecne nie są demonstracją, ale rzeczywistym atakiem na pozycje rosyjskie Hindenburg widocznie postanowił ryzykować. Korzystając z chwilowej ciszy, Niemcy podwieźli materjały wojenne i wzmocnili artylerję i próbują obecnie przebić się przez front rosyjski.

—::—

AUSTRJA - NIEMCY

„Fremdenblatt“ z 19 stycznia n. st. w artykule wstępnym w uroczystych słowach wita przymierze Austrji z Niemcami, jako polityczną kombinację, która otrzymała swój chrzest wojenny i okazała swą żywotność i wytrzymałość. — Gazeta nie wątpi, że po ukończeniu wojny sojusz ten stanie się jeszcze ściślejszy i być może przybierze nawet nową formę i określenie.

Jest to oczywiście aluzja — zauważa „Goł. Rusi“ — do ewentualnego cłowego zjednoczenia Austro-Węgier i Niemiec i dodaje słusznie: Interesującą rzeczą byłoby jednak wiedzieć, co w takim razie zostanie z niezawisłości i habsburskiego wielkorządztwa?

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. (PAT) 24/I (6/II) Jedynemi wydarzeniami, o których donosi się z teatru wojennych działań, była pomyślna wymiana strzałów naszej artylerji w Belgji i w dolinie rzeki Aisne, ponadto posunięcie się naprzód naszych wojsk w niektórych punktach w Champanii, na północ od Massige.

Paryż. (P. A. T.) Doniesienie oficjalne z 24. I. (6. II.) głosi: D. 23. I. (5. II.) walk piechoty całkiem nie było. Toczyła się udatna dla nas walka artylerji na przestrzeni od Arras do Reims. Położenie w rejonie Perte-Massige jak uprzednio. Na wyżynach argońskich i w Woeuwre ogniem naszej artylerji rozproszono transporty nieprzyjaciela i podpalono pociąg 25-wagonowy. Straciliśmy przywiązany balon powietrzny nad linjami niemieckiemi, na płn.-wschód od Sommy. Na pozostałym froncie nic istotnego.

Waszyngton. (PAT) 24/I 6/II. Niemieckie poselstwo opublikowało wiadomość o ogłoszonej przez Niemcy blokadzie brzegów Anglji. W doniesieniu mówi się, że Niemcy zupełnie nie zamierzają czynić trudności okrętom amerykańskim lub też aresztować okręty amerykańskie naładowane produktami żywnościowymi przeznaczonymi dla ludności cywilnej krajów nieprzyjacielskich.

Wojna z Turcją.

Ze sztabu Zwierzchniego Naczelnego Wodza. Urzędownie, dnia 25 stycz. (7 lutego).

Na Czarnem Morzu nasze torpedowce ostrzeliwały Chopę.

Krążownik „Wrocław“, podpłynąwszy 24 stycznia (6 lutego) do Batumu dał bez rezultatu dwadzieścia strzałów do naszych torpedowców, które tam manewrowały. Po dwóch strzałach danych z twierdzy do „Wrocławia“, okręt nieprzyjacielski oddalił się.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

W ciągu 22. I. (4. II.) na froncie armji znaczniejsze zmiany nie zaszły.

—::—

Tyflis. (P A. T.) Za czas od 1. XII. do 20. I. (14. XII.—2. I.) przeszło jeńców tureckich: oficerów 326, z czego 60 proc. sztabowych i 14.220 żołnierzy.

Kair. (P. A. T.) W noc na 22. I. (4. II.) nieprzyjaciel próbował przejść kanał Suezki blisko Tuesun. Wojska angielskie dały nieprzyjacielowi możność dostawienia na brzeg materjałów do budowy nawodnego mostu. Kiedy nieprzyjaciel przystąpił do spuszczania mostu na wodę Anglicy wykonali atak, uwieńczony pełnym powodzeniem. Nieprzyjaciel uciekł w nieładzie, zostawiwszy w rękach angielskich cały pontonowy materjał. Kilku ludzi z nieprzyjacielskiego oddziału utonęło. Atak nieprzyjaciela na Kantara szybko został odparty przez Anglików. Nieprzyjaciel stracił 16 zabitych i rannych, a 40 wzięto do niewoli. Po stronie angielskiej trzech ranionych.

Na Bałkanach.

Nisz. (PAT) 24/I (6/II). Z Radujewacza donoszą, że 23. I. (5. II.) nad miastem przeleciały dwa austrjackie aeroplany, kierujące się w dół Dunaju.

Sofja. (PAT) 24/I (6/II) Według prywatn. doniesień Genadjew przybył do Wiednia, gdzie pobędzie parę dni i będzie się widział z austrjackim ministrem spraw zagranicznych. „Proporec“ omawiając jego podróż pisze: Podróż może mieć tylko negatywne rezultaty. Sprzeczne oświadczenia Genadjewa wobec korespondentów zagranicznych gazet, dowodzą, że nie poruczono mu żadnej określonej misji. Wysłanie miało jeden cel—oddalenie go z Sofji.

Sofja. (P. A. T.) 24. I. (6. II.) wchodzi w życie konwencja w sprawie 150-miljonowej pożyczki. Syndykat finansowy dał z rozporządzenia rządu pierwszą połowę pożyczki.

DUMA.

Pierwsze posiedzenie Dumy państwowej wyznaczono na wtorek 27. I. (9. II.) na godz. 1.30 po południu.

* * *

Piotrogród. (PAT) 24/I (6/II). Członkowie państw. Dumy: Von Brewern, Brasche, baronowie Wolf i Engelhard oficjalnemi pismami do biura frakcji ziemców stronnictwa październikowców podali do wiadomości swoje wystąpienie ze składu frakcji październikowców.

Piotrogród. (PAT). 25 stycznia (7 lutego). — W pałacu taurydzkim odbyło się prywatne zebranie posłów do Dumy państwowej w obecności pełnej rady ministrów.

RADA MINISTRÓW.

Piotrogród. (PAT) 24/I 6/II. Na przedłożenie ministerstwa oświaty i zgodnie ze staraniami Galicko-ruskiego towarzystwa, rada ministrów postanowiła wyasygnować ze środków wojennego funduszu 35.000 rb. jako subwencję na utrzymanie w Piotrogrodzie odbywających się kursów dla nauczycieli i nauczycielek z Galicji.

Na przedstawienie państwowej kontroli, rada ministrów postanowiła skasować czasową rewizyjną komisję w Piotrogrodzie dla sprawdzenia wojennych rozchodów wywołanych wojną z Japonją.

TARGI JAPONSKO-CHINSKIE.

Prasa chińska notuje narazie jako pogłoskę, jakoby poseł japoński przedstawić miał prezydentowi rzeczypospolitej chińskiej szereg żądań w następujących sprawach: przedłużenia terminu dzierżawy półwyspu Kwauituńskiego, kontraktu co do kolei południowo-mandżurskiej, nadania Japonji wszystkich praw, które przysługiwały Niemcom w Szan-dunie, uznania całej tej prowincji za znajdującą się w sferze wpływów japońskich, wreszcie unarodowienia, przy pomocy kapitałów japońskich przedsiębiorstw górniczo-przemysłowych w dolinie Jangtse-Kiangu. („Kołokoł“).

—::—

Helsingfors. (PAT.) 25 stycz. (7 lutego). Były burmistrz finlandzkiego miasta Tawasthus, nazwiskiem Kaelen, został aresztowany i odstawiony do więzienia w celu odbycia więzienia w zamian za grzywnę 1500 marek, którą nałożył gubernator za to, że burmistrz nie uznał ogłosić iż opróżnione są godności radnych miejskich w Tawasthus i ławników.

Helsingfors. (PAT.) 25 stycz. (7 lutego). Kapitani parowców „Junona“ i „Helios“ zawiadomili, że szwedzki parowiec „Argus“ zatonął skutkiem wybuchu miny 4 (17) stycznia u wejścia do portu Raumo (w zatoce Botnickiej, na zachodnim wybrzeżu Finlandji). Z załogi nie uratował się nikt. Łodzie ratunkowe „Junony“ i „Heliosu“ nie mogły pospieszyć z ratunkiem gdyż morze było pokryte lodem.

Paryż. (PAT) 24/I (6/II). Rząd chiński zabronił omawiać w prasie kwestję stosunków japońsko-chińskich.

Tokio. (PAT). 24/I (6/II). W dokach okrętow. Jokusuka spuszczono rozpoczęty w sierpniu 1914 r. kontrtorpedowiec Kaba o 790 tonn pojemności, szybkości 33 węzłów. Spuszczony torpedowiec jest jednym z 10 budujących się z kredytów przyznanych na nadzwyczajnej sesji parlamentu we wrześniu. Pozostałe dziewięć będą spuszczone w lutym (n. st.). Uzbrojenie zakończy się w marcu. Wszystkie torpedowce budowane są z materjałów przygotowanych wyłącznie w Japonji.

Rewel. (PAT) 24/I 6/II Z rozkazu Komendanta fortecy zamknięto 3 szkoły subwencjonowane przez niemieckie towarzystwo w Estonji.

Helsingfors. (PAT) 24/I 6/II. W gminie wiejskiej Mustaary, w pobliżu Nikołajstada w piątek o godz. 9.55 z rana dało się odczuć silne trzęsienie ziemi z podziemnym hukiem trwającym 10 albo 12 sekund.

Tokio. (PAT) 24/I 6/II. W Kove zatrzymano norweski parowiec „Christian“, na którym przybył do Chin nowy niemiecki poseł. Według pogłosek parowiec był zafrachtowany przez Niemców. W składzie komendy są niemieccy oficerowie.

Kopenhaga. (PAT) 24/I 6/II. Komendant Amsterdamu zakazał wywozu paliwa, mąki, zboża i tłuszczu.

ZWOŁANIE PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

Kopenhaga. (PAT). 25 stycznia (7 lutego). Urzędownie donoszą z Berlina o zwołaniu parlamentu niemieckiego.

MIĘDZYNARODÓWKA A WOJNA.

Organ niemieckich socjalistów „Vorwärts“ z 22 stycznia zwraca uwagę swych czytelników na tarcia wśród socjalno-demokratycznej partji we Francji w kwestji dalszego zachowania się międzynarodówki wobec wojny. Według informacji berlińskiego organu, znaczna część francuskich socjalistów jest zdania, że Francja powinna przerwać wojnę, skoro tylko niemieckie wojska opuszczą jej terytorjum i ziemię belgijską. Niemiecka gazeta socjalistyczna ma naturalnie nadzieję, że francuscy socjaliści zamyślają trwać przy spełnieniu swego politycznego programu. Nie szkodziłoby — dodaje „Gołos Rusi“ — zapytać w tej kwestji i narodu francuskiego o zdanie.

Organizacja szkolnictwa w Galicji.

Według informacji, otrzymanych od jednego z głównych organizatorów szkolnictwa w Galicji akcja, podjęta przez galicyjską dyrekcję naukową w zakresie reorganizacji spraw szkolnych w Galicji streszcza się do następujących wyników:

Przewidywania, iż organizacja kursów dla nauczycieli języka rosyjskiego jest obecnie nie na czasie, ze względu na toczącą się wojnę, a także brak nauczycieli, nie sprawdziły się. Pomimo wielkich trudności, tak materjalnych z powodu braku odpowiednich lokalów, opału i wielu niezbędnych rzeczy, jak i moralnych, wobec nader skomplikowanej sytuacji, uwarunkowanej różnolitością składu narodowościowego ludności, kursy języka rosyjskiego otwarte zostały w oznaczonym czasie.

Program kursów obejmuje gramatykę języka rosyjskiego, metodykę jego nauczania, historję literatury i rosyjskiej kultury narodowej oraz rozbiór wybitnych utworów pisarzy rosyjskich. — Wkrótce wprowadzony będzie krótki kurs historji Rosji.

Obecnie, gdy sprawa kursów dla nauczycieli została już załatwiona i galicyjska dyrekcja naukowa posiądzie niebawem kadry nauczycieli z pośród ludności miejscowej, zamierza ona przystąpić do zakładania szkół wiejskich, początkowo oczywiście w niewielkiej tylko liczbie, ze względu

na brak dostatecznych kredytów i gmachów szkolnych.

Obecnie dyrekcja galicyjska zajęta jest opracowaniem memorjału w kwestji wprowadzenia w Galicji powszechnego nauczania w języku rosyjskim i założenia sieci średnich zakładów naukowych. Memorjał ten złożony będzie ministerstwu oświaty jeszcze przed 1 marca r. b.

W tych dniach galicyjska dyrekcja naukowa przedstawiła generał-gubernatorowi wojennemu Galicji, J. hr. Bobrińskiemu, prośbę rosyjskich organizacji narodowych we Lwowie o pozwolenie na założenie w tem mieście rosyjskich prywatnych gimnazjów (męskiego i żeńskiego), prywatnego seminarjum męskiego i żeńskiego oraz kursów języka rosyjskiego dla wychowańców szkół średnich. Dyrekcja naukowa gorąco poparła te starania.

Oprócz tego właściciel gimnazjum prywatnego w Kijowie, duchowny Stelmaszenko wyraził chęć założenia we Lwowie kursów języka rosyjskiego dla wychowańców szkół średnich, w przyszłym zaś roku zamierza on założyć gimnazjum męskie. Poza tem w Stanisławowie otwiera gimnazjum żeńskie A. Aleksiejewa, również z Kijowa.

We Lwowie otwarto szereg prywatnych szkół polskich, w których zwrócona jaknajbaczniejszą uwagę na wykłady języka rosyjskiego. — Między innemi otwarte zostały również zakłady naukowe żeńskie przy klasztorach SS. Benedyktynek, Urszulanek i in., przyczem kontrola zajęć szkolnych w tych zakładach natrafiła na poważne trudności, ze względu na regulamin klasztorny. W sprawie tej dyrekcja zwróciła się już do arcybiskupa Bilczewskiego. — (Dz. Kij.).

„La Bohéme“.

Tytułem jednej z najpiękniejszych i najpopularniejszych oper Pucciniego nazwano nowo założony bar, mieszczący się w lokalu przy ul. Kopernika l. 14, naprzeciw Kina „Kopernik“. Nazwa dobrana trafnie, bo z pewnością wszyscy ci, którzy się do cyganerji zaliczają, wszyscy, którzy mają wyrobiony estetycznie smak, chętnie czas w tym barze spędzą, tak on gustownie, z wdziękiem i elegancją urządzony.

Nie duży, ale jasny, bardzo wysoki, wygodny lokal robi wrażenie domowej jadalni. Zdobią go makaty, kilimy, obrazy, zdobią kwiaty, a dalej bogato zastawiony bufet, pełen apetytnie przybranych tortów, ciast, babek, pączków i innych smakołyków.

W barze „La Boheme“ dostać można jednak — jak zresztą nazwa bar wskazuje — wielu innych rzeczy. Rano smaczną kawę czy czekoladę lub herbatę, w południe doskonałe przekąski ciepłe i zimne, mięsne i postne, w porze obiadowej obiady, popołudniu znowu kawę, wieczorem kolację a zawsze mnóstwo słodyczy, wszystko domowej, wybornej roboty. Ceny umiarkowane, mimo szalonej drożyzny na lwowskim targu panującej, są też ważnym czynnikiem, którego pominąć nie można.

Bar „La Boheme“ założyła i prowadzi p. Marynowska. Ci, którzy bywali w ostatnich latach na balach, pamiętają pewnie p. M., gdyż urodą swą i pełnemi smaku toaletami zwracała ogólną uwagę. Wojenne czasy zniewoliły ją do jęcia się dość zresztą niewdzięcznej dziedziny „przemysłu domowego“, a choć w rzędzie pań lwowskich, które podobnie życie swe urządziły, później z powodu rozmaitych trudności stanęła, nie ulega wątpliwości, iż wnet będzie „firmą“ pierwszą.

KRONIKA.

—::—

Teatr w Kasynie miejskiem wznawia dziś nadzwyczaj wesołą farsę w 3 aktach A. Bisson'a p. t.: „Paryskie małżeństwa“, graną kilkakrotnie z wielkiem powodzeniem. Jako uzupełnienie tego przedstawienia — odbędą się produkcje muzyczno-wokalne w wykonaniu pp. L. Rogińskiej, W. Tarnawieckiej, H. Millera i „Dziewiątki“ Chóru Technickiego.

Jutro, we wtorek, odegrana zostanie po raz pierwszy doskonała komedja w 3 aktach Aleksadra hr. Fredry p. t.: „Śluby panieńskie“ W odegraniu tej sztuki wezmą udział pp.: A. Zielińska, H. Milosz, M. Grabowska, W. Jaworski, K. Okornicki, M. Pell i E. Kalinowski. Przedstawienie uzupełni część muzyczno-wokalna. Podczas śpiewu H. Millera akompanjuje orkiestra teatralna pod batutą dyr. Słomkowskiego, która stale przygrywa w antraktach, uprzyjemniając chwile publiczności.

Teatr wodewilowy „Casino de Paris“. Dziś premjera nowego programu, zapowiadającego wystawienie melodyjnej i pełnej humoru operetki Ziehrera „Niema kota“, przy współudziale pań Delius i Stochelskiej, oraz pp. Kuligowskiego, Talajnera, Tatrzańskiego i Zaremby. Odegrana też będzie farsa „U lekarza“ z pp. Sieniawską i Fotygą w głównych rolach.

Wymiana jeńców. „Birż. Wied.“ informują, iż obecnie powstał projekt wymiany jeńców, niezdolnych do władania bronią, pomiędzy Rosją a Niemcami i Austrją. Główny zarząd Czerwonego Krzyża polecił dyrektorowi centralnego biura informacyjnego do spraw jeńców wojennych prof. J. Owczinnikowowi opracowanie zasad, na których podstawie projektowana wymiana jeńców mogłaby dojść do skutku. Ze swej strony poseł rosyjski w Sztokholmie w porozumieniu z rządem szwedzkim określił już pewne warunki owej wymiany.

Zdrowotność miasta. Stan zdrowotny miasta przedstawia się obecnie zadowalniająco. W ubiegłym tygodniu zanotowano wprawdzie kilka wypadków tyfusu plamistego, ale idzie to na karb czasów wojennych.

Jeńcy. Po krótkiej przerwie ulice miasta znowu zaczynają się wypełniać transportem dużych oddziałów wziętych do niewoli żołnierzy austryjackich i niemieckich. Oddziały te pochodzą od strony Karpat, a składają się z żołnierzy rozmaitych gatunków broni i narodowości. Polaków, Rusinów, Czechów, Niemców, Węgrów, i Rumunów. Wczoraj i onegdaj przeszło przez Lwów kilka tysięcy jeńców.

Pożar. Wczoraj około godz. 4 rano wezwano straż do wielkiego pożaru w browarze Kisielki przy ul. Żółkiewskiej. Na miejsce wyruszył cały tren straży pod komendą kierownika korpusu p. Florjana Złotowskiego, pracowano tam do godz. 11. przedpołudniem. Dzięki umiejętnemu kierownictwu komendanta pożar ugaszono, a spaliło się tylko urządzenie budynku, przeznaczonego obecnie na suszarnię sucharów. Sąsiednie budynki natomiast zdołano uchronić przed grożącem niebezpieczeństwem.

Opieczętowanie składów napoji alkoholowych. Wczoraj rano zarządziły władze opieczętowanie wszystkich składów wódek i win. Między innemi zastanowiono fabrykę i sklep firmy J. A. Baczewski i handel win Stadtmüllera. Zamknięcie nie dotyczy składu spirytusu denaturowanego.

Zgubiono. Biedny urzędnik zgubił wczoraj wieczorem w drodze przez ul. Barską, Krętą i Na Błonie portfel czarny z zawartością 50 bonów 1 koronowych, legitymacją kolejową i notatki. Rzetelnego znalazcę uprasza się o oddanie do Administracji „Gazety Wieczornej“.

—::—

Jadłodajnia obywatelska, pozostająca pod kierunkiem p. Hozerowej, zyskuje sobie dzięki wybornym potrawom a nadzwyczaj niskim cenom coraz szersze koła stałych stołowników. Lokal tej jadłodajni mieści się w dawnym „Pawilonie szampańskim“ przy ul. Jagiellońskiej 15. Ogólną uwagę zwraca gustowna a swojska dekoracja okien wystawowych.

„Mleczarnia udziałowa“. Ks. dr. Olejniczak poświęcił wczoraj przy licznym udziale zaproszonych gości „mleczarnię udziałową“, otwartą przy ulicy Akademickiej, obok Kasyna miejskiego, a więc w punkcie miasta bardzo miłym i korzystnym. Odpowiednio też do centrum miasta urządzony jest sam lokal, robiący wrażenie ciepłego i wytwornego salonu, który swoją zaciszności zatrzymuje widza i ściągać będzie gości na pogawędki. Niemało przyczyniają się do tego kilimy i obrazy z rzeczywistym gustem rozmieszczone na ścianach i same przez się wartościowe oraz fakt, że zarząd tej mleczarni, apartej na udziałach, pozostaje w sympatycznych rękach red. E. Jaworskiej,

Nowa tania herbaciarnia. Lwów bezalkoholiczny rozsmakował się w napojach o łagodniejszej treści; pozbawiony „handelków“ — szuka herbaciarni. Ogólnej tej skłonności idąc na rękę, panie, które pracowały ongiś w Kółkach rolniczych, założyły tanią herbaciarnię przy ulicy Kopernika l. 9. Ceny są przystosowane do chudej kieszeni współczesnej. Lokal przedstawia się bardzo sympatycznie, a skrzętna, dbała o gości usługa uprzyjemnia każdemu chwile tam spędzone.

Zarząd herbaciarni artystycznej w Kole liter.-artystycz. składa serdeczne podziękowanie p. Emilowi Trzcińskiemu, za ofiarowaną kwotę 100 K., zebraną przez kolegów Urzędników Banku krajowego ku uczczeniu jubileuszu jego 20-letniej służby w Banku krajowym, a złożoną na ręce jubilata do jego dyspozycji.

Nadesłane.

Kobieta w obliczu wojny.

II.

Najszczytniejszą i najbardziej skuteczną pomoc w czasie wojny niesie kobieta jako siostra miłosierdzia. Zawsze była ona dobrym duchem, łagodzącym okrucieństwa wojen. Już dawniej umiała przygotowywać leki z borsuczego i niedźwiedziego sadła, robić wywary z ziół gojących, delikatną a umiejętną dłonią przewiązując rany szmatą płócienną lub szarpiami.

Dzisiaj wymagania hygieny, aseptyki i antyseptyki są inne. I gdy żona za mężem, siostra za bratem idzie na pole walki, trzeba aby tam mogła być zaprawdę użyteczną, czyli, by miała specjalne przygotowanie i wiadomości konieczne — inaczej dobre chęci i gorliwość jej nie przyniosą pomocy prawdziwej. Wiedzę tę, nietrudną zresztą i elementarną, nabyć można studjując budowę ciała ludzkiego i przechodząc praktyczny kurs medycyny.

Dużo większych miast, Lwów również, posiada takie kursy dla kobiet, organizowane przez szkoły pielęgniarskie lub Czerwony Krzyż, tę najhumanitarniejszą instytucję, zawdzięczającą swe powstanie kobiecie F. Nithingale. Wykłady te rozpowszechniają wiedzę tak pożyteczną, a tak mało znaną: pielęgnowania chorych i rozdmuchują istniejącą w każdem kobiecem sercu potrzebę poświęcenia się dla innych, nieraz z zupełnem oderwaniem się od świata i rodziny. Ale nie idąc tak daleko, do zupełnego wyrzeczenia się siebie, do ofiary ze swego „ja“ wszystkie kobiety powinny przyswoić sobie te wiadomości niezbędne w ich życiu, gdyż wszystkie mają apostolstwo: najpierw w kółku najbliższej rodziny, a potem w wielkiej rodzinie świata. W czasie wojny talent i wiedza pielęgniarki są nieocenione. Nie wystarcza jej bowem wówczas serce współczujące i męstwo wielkie. Trzeba bowiem przynieść lekarzowi pomoc inteligentną, rozumną, czujną, bez wahania się, słabości i nieświadomości. Wiele kobiet poddaje się zniechęceniu, paraliżuje działalność doktora, daje starania nieregularne, zależne od fantazji i humoru. Wiele zapala się słomianym ogniem chwilowego entuzjazmu — mało umie czekać i być cierpliwemi, nie opuszczając rąk bezradnie, gdy niema lekarza, mało umie czuwać. Nie dość podnieść i poprawić poduszkę, otrzeć czoło, zlane potem śmiertelnej trwogi i bólu, nie dość chodzić od jednego łoża do drugiego — trzeba umieć zrozumieć zło, uprzedzić chorobę lub opanować ją, śledzić jej przebieg w najdrobniejszych a niezmiernie ważnych szczegółach, powiadomić doktora o jej postępach, być wciąż na stanowisku, ale planowo i roztropnie. I to jest niezbędne przy pielęgnowaniu nietylko rannych, ale przy wszystkich chorych, wszystkich łożach boleści.

Piękne i wzniosłe to zadanie kobiety, tembardziej, że łączy się z niem działanie moralne, wymykające się z pod przepisów teropeutyki. Kobieta to urodzona samarytanka, gdyż pielęgnowanie chorych odpowiada głęboko w niej tkwiącemu

uczuciu macierzyństwa. I jak dla matki nic u dziecka niema obrzydliwego ani wstrętnego, tak też pielęgniarka z poświęceniem opiekuje się swemi dziećmi rannymi i chorymi, z uśmiechem na ustach spełniając najwstrętniejsze posługi, opatrując najobrzydliwsze rany. Chory, pielęgnowany przez kobietę, czuje się pocieszonym, ranny odnajduje w niej obraz matki swej i ogniska rodzinnego, te dwa miraże, ukazujące się zawsze oczom tych, którzy cierpią lub w otwartą patrzą mogiłę. Ta dłoń kobieca, która zmienia ich opatrunki, ten spokojny wyraz twarzy nachylonej nad nimi, podnoszą ducha i wlewają nadzieję w serca umierających. Nigdy siostra miłosierdzia nie powinna zdradzić niepokoju, nie wolno jej pozwolić na lamenty i zniechęcenie beznajdziejne. Poco narzekać i szlochać? Złe zrobione — trzeba umieć je znieść. Znana piosenka francuska opiewa żołnierza podczas bitwy: kula urywa mu nogę, on stacza się za nią na tej, która mu pozostała — i tę traci; wówczas posługuje się rękami by iść naprzód — obcinają mu ramiona, jedno po drugiem, jest on ślepy, okaleczony, pocięty na kawałki i powinienby już dawno umrzeć a jednak wciąż żyje, wciąż jest wolny! Bajka ta, mimo swej południowej przesady, zawiera w sobie tę prawdę, że ranny, posiadający wielki zasób energji, odporności i siły życiowej, ma dużo szans do wyzdrowienia. Człowiek poddający się chorobie, jest trupem. A któż lepiej niż kobieta potrafi rozdmuchać słabnącą wiarę w wyzdrowienie, pokrzepić wątpiących, upadających na duchu. Nie z zawodową obojętnością patrzy ona na chorych, ale chce ona uzdrowić. Wśród ogłuszającego huku salw armatnich, wśród krzyków i jęków konających wnosi ona spokój i jasny promień nadziei. Ubrana w białą bluzę przy łożu chorego oczekuje na przyjście lekarza. Toaleta pacyenta jest starannie zrobiona, bielizna i pościel czysta, temperatura i nowe symptomaty zapisane, jakoteż objaśnienia co do odżywiania, lekarstw, trawienia, stanu moralnego, wszystko w słowach krótkich, bez niepotrzebnej gadaniny, gdyż czas lekarza na wojnie droższy niż kiedykolwiek. Zjawia się doktor, rzut oka na kartkę wystarcza mu do zbadania przebiegu choroby, zadaje parę pytań, na które znająca się na rzeczy pielęgniarka odpowie inteligentnie i zwięźle, pomagając przy opatrunku i w lot pojmując wszystkie zarządzenia. Obecnie świat zrozumiał, jaki pożytek może wyciągnąć z kobiecej inteligencji, połączonej z zaparciem się i poświęceniem, z dobrocią i delikatnością obejścia, która umie koić najcięższe bóle i najbiedniejszym dodać otuchy potrafi. Wszędzie zakładają specjalne instytucje, mające na celu wychowanie wykwalifikowanych pielęgniarek. W Rosji rozpowszechnione bardzo kursy felczerskie dla kobiet trwają lat cztery, w Danji trzy, w Anglji, Niemczech i Francji są dwu- i trzyletnie. We Lwowie otwarto pierwsze w kraju kursy pielęgniarskie jednorocznie dzięki inicjatywie dyrektora szpitala powszechnego dr. Józefa Starczewskiego. Albowiem dopiero wówczas, gdy kobieta dojdzie do pewnego stopnia znajomości wiedzy pielęgniarskiej, wtedy staje się niezbędną przy łożu chorego i prawą ręką lekarza, który z zaufaniem oprze się na jej zrozumieniu rzeczy, wtedy prawdziwie spełnia najszczytniejsze zadanie kobiety: niesienie ulgi w cierpieniu.

J. WALICKA.

ADAM STÖGBAUER.

NA CZATACH.

—::—

(Ciąg dalszy).

A przecie ona! Żywa idzie ku niemu. Podpięła spodniczkę, bo rosa. Lśni się, lśni na bujnej, zielonej, szerokiej łące ta rosa, a słońce krople to zapala, to gasi — i łąka gra cała roziskrzeniami, jakby pokryta miałem rozbitej tęczy. A Kasieńka kroczy przez te barwne fale, jak królewna, a co stąpi, sypią się do jej stóp one światełka, jakby radośnie opadając z traw, pryskając za każdym jej krokiem. Płynie Kasia przez to barwne morze, z kosą na ramieniu, a jej młoda pierś drga zuchwale pod koszuliną zgrzebną, a dumnie wzniesiona głowa błyszczy złotym wiankiem włosów.

— Hej, hej! Kasieńko! Nie bedzies taka dumna, kiej sie do mnie przytulis...

Już jest przy niej. Idą razem. Kosa dźwięczy o kosę, a trawy chylą się im do stóp, gotowe na ofirę. W górze, gdzieś aż w słońcu, skowronek nuci im swoją piosenkę bez słów, ale oni go rozumieją. Nic do siebie nie mówią, bo i po co? Wiedzą wszystko. Jeno spojrzenia w sobie topią i uśmiechają się do siebie. Tak im dobrze, tak lekko!... Słońce ich pieści i grzeje, skowronek im śpiewa, siano woniami otula, a oni idą ku pracy i rozkoszy...

Jemu w piersi wezbrało, zagrało:

Kasieńko kochana,
dźwięcom w polu kosy
z wiecora i z rana,
aż do póżnej nocy!
Z wiecora i z rana
aż do późnej nocy!

Ona przystanęła, uśmiechnięta i różowa i odpowiedziała z całej piersi:

Jasiecku, kochanie,
Kie wysechnie siano,
pójdziem lec na sianie
wiecór cy tez rano!
Pójdziem lec na sianie
wiecór cy tez rano!

Gromko rozbiegła się piosenka po łące, po rosie, podawana od kropli do kropli, aż się cała łąka zasłuchała. A jemu serce rozwarło się, jak kwiat, od wielkiej, młodej miłości, omdlałe słodko a pożądliwie. Prasnął kosą i wyciągnął ku dziewczynie ramiona. Wtem stężał z przerażenia. Kasieńka zbladła i bladła coraz bardziej, stawała się przeźroczysta, jakby jej ciało rozwiewało się w złotą mgłę ku słońcu, zaczęły przeświecać coraz wyraźniej kosteczki, łącząc się w szkielet, błękitne oczy stężały i zapadły się gdzieś w głąb głowy, czarne oczodoły rzuciły nań puste, uparte spojrzenie, odkryte w szczękach zęby warknęły nań grymasem bezlitośnie złośliwego uśmiechu, koszula i spodnica otuliła się około kościotrupa czarną podartą szmatą, odkrywającą piszczele, a kosa pochyliła się ku niemu.

Przed nim stała Śmierć...

Drapieżnie pochylała się ku niemu, oczodoły patrzyły coraz uparciej i groźniej, białe zęby świeciły się uśmiechem coraz uragliwszym, zimniejszym. Słońce zagasło w kłębach czarnych rozpędzonych chmur. Zrobiło się mroczno i zimno. Głucho zaczęły dudnić grzmoty. Wtem jęknął grom, rozświetliły się niebiosa powodzią błyskawic, otoczyły niemi Śmierć. A ona, jasna czerwonem światłem na czarnem tle burzy, podniosła rękę aż zachrzęściały kości, i topiąc piekielny głośny śmiech w huku grzmotów, wbiła mu ostrze kosy w samą pierś i zapadła się w ziemię...

Krzyknął przeraźliwie i otworzył nieprzytomne, przerażone oczy...

* * *

Dniało już dobrze. Poranny wiaterek zdmuchiwał i odwijał z nieba zasłonę mroków nocnych i chmur, z poza których wyłaniała się bladosina kopuła. Tu i ówdzie zostawały strzępy obłoków i goniły przed siebie w dzikiej ucieczce przed wiatrem, strwożone, jak tabunowe konie przed biczem pastucha. Słońce trysnęło pierwszym strumieniem jaskrawych promieni: pobiegły naraz na wzgórze, oświetlając skuloną, przykucniętą postać żołnierza, jego bladą, siną zmiętą twarz, wpijając się natrętnie w jego biedne, szeroko rozwarte oczy, liżąc spływającą mu po piersi czerwoną wstążeczkę krwi. On budził się zwolna do rzeczywistości, lecz oczy jego, przytomniejąc, napełniały się coraz większem przerażeniem. Straszna i niesamowita była teraz ta dolina przed nim, na oko pusta, o rozedrgana piekielną muzyką. Jego wprawne ucho rozróżniało wyraźnie gamy cichych „ps... ps... ps...“, które wygrywały karabiny maszynowe, nieregularne i głośniejsze „bz... bz... bz...“, któremi wpadały w tę śmiertelną melodję karabiny piechoty, i głośne, jękliwe i żałośne wycie pocisków armatnich, które głusząc chwilami wszystko, pękały gdzieś zdala za nim lub przed nim, z przeraźliwym hukiem, ostatniem zawyciem jeszcze wieszcząc śmierć swoją i wrogów.

Wiele kul spieszyło mimo niego ku swojemu strasznemu celowi. Zbłądzone wbijały się niekiedy głucho w drzewo nad nim, obsypując go odłamkami kory... Tak, to jedna z nich zabłądziła w jego pierś — wtedy tak zabolało... gdy spał, gdy śnił!... Sen!... Wzdrygnął się odruchowo i podniósł rękę ku piersi. Lecz cofnął ją szybko, oblepioną lepką, ciepłą posoką.

W piersi ból znowu rósł i szarpał nią nielitościwie — za każdym oddechem. Chwytała go gorączka. Na spiekłe wargi spływała z ust krew. Starał się oddechać płytko, więc oddech jego stawał się coraz szybszy. Coraz nieprzytomniej spoglądał na rozszalałą dolinę śmierci, gdzie z niewidzialnych odmętów — zewsząd i znikąd — dziwnie tajemniczo zionęły fale żelaza.

(C. d. n.)

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Redaktor: Żdzisław Tranda.

Dozwolono przez wojenną cenzurę.